
ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

Elżbieta Umińska-Tytoń

Uniwersytet Łódzki

MIASTO WIDZIANE Z OKIEN DYLIŻANSU (NA PODSTAWIE ITINERARIUM JAKUBA LANHAUSA Z LAT 1768-1769)



Podróżowanie było częstym zjawiskiem w dobie średniopolskiej. Licznym podróżom podejmowanym w różnych celach (edukacyjnych, poznawczych, religijnych, turystycznych itp.) towarzyszyła działalność pisarska. Wśród bogatego piśmiennictwa podróżniczego dużo miejsca zajmuje nurt tekstów prywatnych, pisanych dla własnej pamięci, dla najbliższych lub też bez wyraźnie określonego adresata w społecznie utrwalonym przekonaniu, że każda odbyta podróż powinna być opisana¹. Przykładem takiego tekstu jest dziennik podróży zakonnika, bożogrobcy Jakuba Lanhausa odbywającego podróż z Gniezna do Rzymu w czasie od 2 maja 1768 r. do 28 lipca 1768 r. Itinerarium składa się z dwóch tomów formatu 8 folio o łącznej objętości 618 stron. Ostatni zapis pochodzi z 30 czerwca 1769 r. i kończy drugi tom. Ewentualny następny tom, którego istnienie jest prawdopodobne, nie został dotąd odnaleziony. Początkowych 200 stron rękopisu zajmuje drobiazgowy opis podróży i stanowi podstawę naszego zainteresowania. Dalsza część dotyczy blisko rocznego pobytu w Rzymie. Zapiski są robione każdego dnia, bardzo systematycznie i skrupulatnie. Tekst powstawał na gorąco, nie był przepisywany, o czym świadczą zmiany atramentu i biegu pisma. Należy wierzyć autorowi, że w szczegółowych opisach wnętrz kościelnych, muzeów,

¹ Hanna Dziechcińska pisze o tym: „w każdej z możliwych form podróżniczego przekazu, w relacji, diariuszu, dziele geograficznym, czy przewodniku, realizował się mniej lub bardziej uświadomiony społeczny »nakaz«, wedle którego odbyta podróż zagraniczna p o w i n n a być opisana. Obowiązek ten miał swe uzasadnienie praktyczne, dostarczał bowiem wiadomości o świecie, uprzystępniając szlaki następnym podróżnikom. Miał również motywacje »handlowe«, gdyż relacje z podróży były »towarem« wydawniczym bardzo poszukiwanym na europejskim rynku księgarskim. Prowadzenie zapisu przebywanej drogi tkwić mogło również w głęboko zakodowanym zwyczaju odnotowywania wydarzeń każdego dnia, dotyczących rodziny, powiatu czy państwa. Ten ostatni przypadek dobitnie zaznaczył się, jak wiemy, w sytuacji staropolskiej”. *Eadem, O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991, s. 19.

galerii itp. posługiwał się notatkami robionymi w „pugilaresach”. Widoczne jest, jak z biegiem czasu litery stają się coraz kształtniejsze, pismo coraz drobniejsze, ale zawsze bardzo czytelne. Najwyraźniej autor nabierał wprawy. Dominującą cechą itinerarium jest jego prywatność. Świadczą o tym bardzo intymne szczegóły życia codziennego, których nie ukrywa, np. *alem musiał stąd co tchu bieżeć, bo mnie chciało laksować* (280)², *i nie mogłem się gdzie wypróżnić, bo ludzi wszędzie pełno* (280). Daje też upust swym emocjom, czasem nawet zbyt dosadnie, jak na osobę duchowną, np. *i okpił mnie skurwysyn aptekarz* (II 280). Jest więc Lanhaus zwykłym podróżnikiem, brak mu talentu pisarskiego, swady narratorskiej Jędrzeja Kitowicza czy Jana Chryzostoma Paska. Przez to jest typowy, reprezentuje dobrze przeciętnego użytkownika języka polskiego swoich czasów. W swym dzienniku nie wyszedł poza istniejący wówczas w powszechnej świadomości schemat konstrukcyjny, wykształcony przez autorów diariuszy staropolskich. W jego skład wchodziły stałe elementy – nocleg, przebyta odległość, wyżywienie, mijane miejscowości, przerwy w podróży itd. Z punktu widzenia stylistycznego itinerarium ilustruje polszczyznę potoczną XVIII w.³ W ujęciu genologii lingwistycznej natomiast należy do tekstów dających początek gatunkowi reportażu podróżniczego⁴.

Z badań literaturoznawców wiadomo, że w staropolskich dziennikach podróży miasto pojawiała się często jako obiekt godny uwagi, zasługujący na opis i charakterystykę. Badacze podkreślają, że podróżni opisujący swe wrażenia mogli posiadać pewien zasób przekonań i wyobrażeń dotyczących miasta. Ich źródłem mogła być tradycja literacka, ikonografia, wcześniejsze podróżopisarstwo, a także istniejące przewodniki⁵.

Celem podjętej tu analizy jest odpowiedź na pytanie, jak postrzega i opisuje miasta podróżujący do Rzymu mnich. W jakim stopniu kontynuuje tradycję staropolskich diariuszy, w jakim zaś tworzy indywidualny, zsubiektywizowany obraz mijanych lub zwiedzanych miast. Z analizy wyłączony został Rzym. Stanowił bowiem cel podróży, a następnie miejsce pobytu, zatem inne były warunki i okoliczności poznawania i opisywania tego miasta.

² Podstawę opracowania stanowi podobizna rękopisu. W nawiasie podany jest numer strony w rękopisie. Tom drugi zaznaczono cyfrą rzymską. Pisownię oryginału uwspółcześniono, zachowując cechy językowe (np. *jachać*). Pozostawiono bez zmian formy zapisu nazw własnych.

³ E. Umińska-Tytoń, *Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Łódź 1992.

⁴ A. Rejter, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice 2000.

⁵ H. Dziechcińska, *op. cit.*, s. 41-63. Przykład takiego staropolskiego diariusza opisuje R. Zarębski, *Pomiędzy konwencją a kreacją językową. „Miasto” w „Podróży do ziemi świętej, Syrii i Egiptu” Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”*, [w:] *Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze 2019. Dyskursy o przeszłości. Dyskursy w przeszłości*, red. M. Hawrysz, M. Jurewicz-Nowak, I. Kotlarska, Zielona Góra 2020, s. 223-235.

Nazwy własne

Zasadniczą formą identyfikacji miejscowości jest nazwa własna. Tę Lanhaus notuje skrupulatnie, choć nie zawsze dokładnie. Zwłaszcza nazw mniejszych miejscowości dowiadyuje się od woźnicy lub kogoś ze współpasażerów, stąd częste są zapisy fonetyczne, niekiedy zniekształcone, np. *Rolczylione* (zam. Ronciglione), *Kodzibolcy* (zam. Poggibonsi) itp. Bywa, że nie jest pewien brzmienia nazwy i tworzy kilka wariantów, np. miasto Villach bywa zapisywane jako *Filach*, *Filoch*, *Wilach*, *Willach*⁶. Nazwa własna z reguły jest wymieniana w połączeniu z apelatywem *miasto*, *miasteczko*, *wieś*:

trafiłem do miasta Teynicy [niem. Ebeteinitz, Tynec] (22);
zajechałem wpół do dziesiątej do miasta Giczyna [niem. Gitschin, czes. Jičín] (22);
Przyjchaliśmy do miasteczka Nidrdorf [Niederdorf] (131).

Niekiedy bożogrobca nie jest pewien co do charakteru administracyjnego miejscowości, np.

Przejchaliśmy przez miasteczko czyli wieś (gdyż trudno rozeznać) (141);
dojechaliśmy do Tortaun [Kardaun] jakby miasteczka (139).

Zdarzyło się, że autor źle określił charakter miejscowości, pisząc:
dojchaliśmy na obiad do miasteczka Kolmann nazwanego (138)

i zaraz na dole strony prostuje tę informację:

NB Kolmann jest tylko wioska, ale porządna i co nazwałem ratuszem to musi być albo zamek albo pałac (139).

Sądzić można, że rozróżnienie między miasteczkiem a wsią dokonywało się na podstawie cech architektonicznych. Kolejny przykład również dowodzi, że z pojęciem miasta wiązano murowaną zabudowę i określony ład:

Na obiad przyjchaliśmy do wioski dicti Culorn, gdzie staliśmy pod Białym Koniem [...] pięknie tu stać, bo porządnie i od muru wszystko jak w miasteczku jakim (140).

Z zamieszczania obok nazwy własnej informacji o charakterze miejskim miejscowości rezygnuje Lanhaus wówczas, gdy mowa jest o rodzimych, dobrze mu znanych okolicach, np.

⁶ Trud identyfikacji nazw podjęli autorzy krytycznego wydania omawianego zabytku. Por. J. Lanhaus, *Opis podróży. Itinerarium (1768-1769)*, wstępem, objaśnieniami i dodatkami opatrzyli B. Rok i M. Chachaj, Kraków-Wrocław 2014. Dalej w przytoczonych przykładach obok przekręconej nazwy własnej podaję w nawiasie kwadratowym właściwą formę, korzystając z ustaleń autorów tego opracowania.

wyjachalem z Gniezna, tam bowiem mieszkalem pół szosta roku (1);
po mszy pojachalem do Ujazdu na obiad (1);
Na obiad byłem w Poznaniu (1).

Niezwykle rzadko zdarza się brak nazwy własnej:

przejachaliśmy przez jakieś miasteczko, nieduże ale ładne, jak się zowie, nie wiem (124).

Ważna okazuje się też informacja o charakterze miasta wynikająca z jego przynależności i roli, np.

jest miasto cesarskie, nazwane Saxenburg (122);
trzeba prosić w mieście głównym Filach [...], bo mają od cesarskiego dworu zakaz, aby w partykularnych miastach peregrinis passu nie dawali, tylko w miastach głównych (107);
stanąłem w Lyndorfie [...] to miasteczko należy do grafa Koloreda (78).

Pośród nazw własnych identyfikujących obiekty wewnątrz miasta, z natury rzeczy najliczniej reprezentowane są nazwy zajazdów czy austerii, w których podróżnik zatrzymywał się na posiłki lub noclegi. Niezależnie od tego, na jakim obszarze językowym znajduje się austeria, Lanhaus nazywa ją po polsku, np.

stanęliśmy w miasteczku Patryniom [Paternion], tu mieliśmy obiad w austerii u Złotej Podkowy (118);

stanęliśmy [...] w mieście Leym [Leoben] u Czarnego Orła (105).

W Pradze mieszka u *Złotego Jabłka*, w Wiedniu u *Złotego Niedźwiedzia*, odnotowano też nazwy *Złoty Jeleń*, *Modra Gwiazda*, *Złota Gwiazda*, *Złoty Kapłon* itd. Nierzadko nazwy takie mają formę wyrażenia przyimkowego z *pod*:

staliśmy Pod Białym Koniem (140);

w austerii Pod Złotą Koroną (112)

i podobne *Pod Złotą Różą*, *Pod Białym Krzyżem*, *Pod Trzema Różami*, *Pod Złotym Lwem*, *Pod Koroną*, *Pod Różą*.

Najpewniej podróżny „odczytuje” szyldy, którymi są poszczególne austerie, a może także inne znaczniejsze budynki, znaczone. Potwierdza to sam Lanhaus, opisując szyld, którego symboliki nie potrafi rozszyfrować i nazwać:

stanęliśmy [...] w austerii dużej, na której znak jest, wół jakby do góry wspięty nogami, a na sobie ma pas, na nim trzy gwiazdy, z drugiej strony jest lew S. Marka, herb wenecki (152).

Wyjątkowo posłużył się włoską nazwą w Sienie: *poszliśmy do austerii niedalekiej dict[ae]: Osteria del Re Albergato Milanese* (196-197) i w Bolonii: *stanęliśmy w austeryi, która się zowie Di Tre Moretti* (164). We Florencji użył niemieckiej nazwy: *zajachalem*

do austeryi zwanej Pajczen [niem. Peitsche = bicz] (176), z czego później wyniknie kłopot, gdyż włoski przewodnik nie rozumie, o jaką austeryę chodzi:

nie mogąc mnie zrozumieć, gdzie ta locanda alias austeryja. Bo ja mu powiadałem, iż zowie się Al Pajczen, ale to jest po niemiecku, a po włosku zowie się to àbergo De la Frusta [zajazd Pod Biczem] (184).

Wynika stąd, że nazwy zajazdów, austerii, gościńców były przejrzyste znaczeniowo, motywowane przez znak umieszczony w szyldzie. Nazwy innych obiektów miejskich pojawiają się jedynie w odniesieniu do Pragi, w której autor spędził jakiś czas i która była mu już wcześniej znana. Wymienia tu nazwy ulic: *Spaloną, Wodną, Szeroką, Czeską*. Przytacza nazwy dzielnic miasta: *Zderaż i Małą Stronę*. Osobną, liczną grupę nazw własnych stanowią patrocinia oglądanych kościołów, o czym w dalszej części rozważań.

Zabudowa miasta

Pierwszym, najdawniejszym kryterium zaliczania danego zespołu architektonicznego do klasy miasta są mury. Mury miejskie z prowadzącymi doń bramami stanowiły naturalną granicę oddzielającą miasto od pozostałej okolicy. Lanhaus na istnienie murów kilka razy zwraca uwagę, wprost mówiąc:

przyjchaliśmy do miasta obwiedzonego murami, nazwanego Naymorg [Neumarkt] (108);
jachaliśmy na obiad do miasta Fryzach. Jest obwiedzone murami, ale starymi (108);
To miasto ma dwa mury, dwoje wałów i w pośrodku obydwóch płynie woda, mury jednak są nadpsowane (20).

Mury zyskują na znaczeniu, gdy miasto widziane jest jedynie z zewnątrz:

To miasto jest całe murem opasane i nie widać go, bo się wszystko aż na dół do niego koło muru jedzie (136).

Zwykle jednak podróż wymagała wjazdu do mijanych po drodze miast. Wtedy ważniejsza stawała się brama:

przejchaliśmy przez miasteczko obwiedzone murami, nazwane Bonconvento [Buonconvento]. Do niego jest brama, jakby gruby mur i nad wrotami okno na wylot, druga na inszym końcu miasta, nad którą ganek o trzech oknach i z tej i z drugiej strony (198).

Zdarzyło się też, że:

Bramę tu z przyjazdu reparowali i jachaliśmy dziurą w murze (203).

Z reguły jednak w opisie pojawia się sama brama, konotując tym samym istnienie murów miejskich. Jest ona przedmiotem opisu, np.

brama jak wrota murowana (126);
 na bramie, którą się tam wjeżdża, jest wymalowany herb miejski (106);
 Brama, na której jest zegar (103).

Brama była też punktem odniesienia w przestrzeni miasta, stąd w opisach liczne określenia typu *za bramą, przed bramą, wjachawszy z bramy jest zaraz most* (105) itd. Ważna była liczba bram do miasta:

jest miasto rzeczona Siena, do którego bramy są dwie (195);
 w pośrodku jest brama, ale żadna insza prócz tej (120).

Przestrzeń miejska od czasów średniowiecza była zagospodarowana według określonych reguł. Mieściły się w niej typowe dla miasta, okazałe budowle – ratusz, wieże, kościoły, zabudowania klasztorne. Lanhaus odnotowuje ich istnienie starannie:

W tym mieście jest kościołów dwa, obydwa farne, a żaden klasztorny. Zamek, przy nim kaplica dość wielka, ratusz z wieżą i na niej zegar (26);
 Tu jest kościół czy nowy czyli odnowiony, ratusz staroświecki, przy nim wieża i zegar (138).

Ciekawsze obiekty zyskują dokładniejszy opis, np.

Na ratuszu przeciwko któremu stałem jest w rogu wieża, na niej zegar, a na pośrodku jest zaraz pod dachem w jednej linii moc herbów malowanych (105);
 stoi kościół po prawej ręce z czerwonej cegły cały i piękny. Na facjacie pod wieżą jest P. Jezus na krzyżu wymalowany, za kościołem krzyż znowu wysoki strasznie (132).

Kościół zajmują szczególne miejsce w diariuszu. Autor postrzega je jako integralną część zabudowy miejskiej. Odnotowuje ich obecność, wskazując na dominujące cechy architektoniczne, np. *tam też kościół jest z wieżą i kopułą alsolito jak szydło* (132). Wskazuje się też na przynależność świątyni: *W samym mieście jest fara i klasztor dominikański* (22). Patrocinia przywoływane są tylko wówczas, gdy podróżnik miał możliwość dokładniej zwiedzić miasto lub też uzyskał takie informacje od współpasażerów, np.

Ma kościołów trzy, jeden P. Maryi, drugi S. Mikołaja, trzeci bernardyński (22);
 w mieście samym jest w pośrodku kościół duży i cale śliczny sub titulo S. Joannis (126-127).

Kościół zajmują Lanhausu w większym stopniu jako obiekty architektoniczne niż miejsca kultu, aczkolwiek odnotowuje niekiedy miejsca słynące wyjątkowymi łaskami: *przejchaliśmy o godzinie 3 w nocy przez miasteczko Jenikow, gdzie jest cudowna Matka Boska i przy niej rezydencja jezuitów* (69);

kaplica dość duża, w której znajduje się obraz cudownej Matki Boskiej (45)⁷.

Liczne opisy, zazwyczaj bardzo szczegółowe, wewnątrz kościołów w naszej analizie pomijamy⁸.

Uwagę podróżnika przyciągają także rozmaite pomniki, figury świętych, okazałe fontanny rozmieszczone w znacznych miejscach przestrzeni miejskiej. Niekiedy zaledwie odnotowuje ich istnienie: *w pośrodku rynku stoi statua Św. Trójcy kamienna* (105); *w pośrodku rynku stoi figura kamienna Immaculatae Conceptionis* (108).

Częściej jednak poświęca im szczegółowy opis, skoncentrowany na cechach estetycznych:

Tu stoi figura św. Jana, biała, gipsowa a pustament jest z czerwonego marmuru biało przerosłego, dość duża i piękna (146);

W pośrodku rynku stoi statua kamienna Immaculatae Conceptionis BVM, przy niej na dole święci Roch i Sebastian, a jeszcze niżej mediante lampade dość magna, leży jakby w grobie św. Rozalia i to jest obwiedzione sztachetami drewnianymi i czerwono malowanymi (106).

Szczegółowo opisuje też fontannę oglądaną w Trydencie:

Tu posłyszawszy iż ma być fontanna śliczna, poszedłem ją zobaczyć [...] jest pod kościołem katedralnym, z czerwonego marmuru potężna, na wierzchu Neptunus biały gipsowy i tu waza mniejsza, przy niej 4 jakieś boginie czyli bożkowie także z białego gipsu, toż dopiero waza wielka i w niej na morskich rybach 4 bożkowie wielcy, wszyscy w gębach trzymają konchy morskie tędy im pójdzie woda [...] gradusów do niej także marmurowych jest 5 (142).

Opis ten, jak wiele innych, ilustruje powszechne w staropolskich diariuszach zamiłowanie do szczegółów. Drobiazgowość opisu wynika nie tylko z chęci jak najwierniejszego utrwalenia wizerunku rzeczy oglądanych. Jest stałym zjawiskiem w diariuszach podróżnych. Zdaniem badaczy odwoływanie się do cech wymiernych i policzalnych pomagało oddać wyobrażenia wielkości i okazałości oglądanych obiektów⁹. W miastach, w których Lanhaus zatrzymywał się na dłużej, zwiedzał i odnotowywał w diariuszu też inne obiekty jak muzea, galerie, teatry, opery, biblioteki i inne osobliwości godne widzenia, np.

abym obaczył wieżę krzywo murowaną i zaprowadził mnie tam. Jest bez kopuły, z cegły murowana, trochę krzywa i cale nieładna. Mnie się nie podobała (166).

⁷ Por. B. Rok, *Poszukiwanie sacrum w rzymskiej wędrownicy bożogrobca J. Lanhausa w świetle dziennika z lat 1768-1769*, [w:] *Sacrum w mieście 2. Epoka nowożytna i czasy współczesne. Wymiar religijny, kulturalny i społeczny*, red. D. Quirini-Popławska, Ł. Burkiewicz, Kraków 2016, s. 121-130.

⁸ Na ten temat por. E. Umińska-Tytoń, *Stylistyczne ukształtowanie tekstu potocznego (na podstawie XVIII-wiecznych diariuszy)*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, A. Adamiszyn, Opole 1991, s. 61-66.

⁹ H. Dziechcińska, *op. cit.*, s. 50.

Lanhaus nie ogranicza się do odnotowywania wyłącznie charakterystycznych dla organizmu miejskiego budowli. Formułuje także spostrzeżenia dotyczące całej zabudowy i zagospodarowania przestrzeni miejskiej. Zwykle zwraca uwagę na ciasnotę zabudowy:

Jest bowiem Bononia wielka ale niewesoła, że moc pocieniów, a przeto ulice wąskie a kamienice wysokie, jest też moc tych starych (168).

Zamieszcza też bardziej szczegółowe charakterystyki zabudowy:

Tu bruk jest z samych sztuk wielkich i małych kamieni, a w pośrodku spadek wody, kamienie płaskie, to nigdy błota nie masz i tak jest po całym mieście wielkim i ludnym (177).

Mijane miasta były przez Lanhausa oceniane ze względu na ogólne wrażenie, jakie sprawiały na podróżnych. Służyły do tego przymiotniki wartościujące. Nie jest ich wiele. Autor wyraża opinię estetyczną w sposób ogólnikowy, dość schematyczny, powtarzalny. Chętnie posługuje się przymiotnikiem *piękny*: *miasto dość piękne, całe piękne*, czasem wzmocnionym połączeniem w szereg: *piękne i wesołe*. Oceny bywają niejednoznaczne np. *To miasto jest dość piękne ale stare* (108), *To miasteczko jest nieszpetyne* (39). Przymiotnikiem, który odnosi się u Lanhausa tylko do miasta, jest *walny* 'ważny, wielki': *Znowu przejechaliśmy przez miasto walne Roweredo* (146), *do miasta Klamfurt [Klagenfurt] walnego i dużego* (110). Ważnym aspektem uwzględnianym w ogólnej ocenie miasta jest jego wielkość. Starannie się odróżnia *miasteczka* opartywane niekiedy epitetem *niewielkie* od *miast*, które bywają *wielkie, duże, potężne*, a czasem tylko *średnie*. Określenia te wchodzą w skład szeregów łącznych o znaczeniu jednoznacznie pozytywnym *w mieście dużym i wesołym, ku miastu dużemu i pięknemu*, ale pojawiają się też w szeregach przeciwstawnych *jest dość duże ale mizerne; To miasto lubo wielkie jest, ab extra jednak nie wydaje się piękne, bo czarne i okopciałe* (154).

Ludzie w mieście

Jakkolwiek w opisach dominuje ujęcie miasta w kategoriach architektoniczno-urbanistycznych, to jednak widoczne jest także widzenie go jako skupiska ludzkiego. Padają określenia typu *miasto piękne i ludne* (139). W krajobrazie miasta coraz częściej pojawiają się jego mieszkańcy:

To jest dość duże, ale mizerne w murach, bo stare kamienice, ulice wąskie i ludzie jakoś niepięknie chodzą (201);

Ludzie tu czysto chodzą. Moc tego, bo i miasto dość duże (196).

Zwraca się też uwagę na handlowy aspekt funkcjonowania miasta:

W tym mieście jest wielka moc sklepów bogatych rzemieślników różnych (146);
Przed ratuszem sprzedają frukta na wagę (153).

Widoczni są ludzie w konkretnym działaniu:

Tu kobiety na głowach nic nie noszą, tylko z przodu fryzura, z tyłu włosy splecione i na ciemieniu koniec tych przypięty. Frukta na wagę tu sprzedają i potężnie po ulicach idąc z nimi wrzeszczą. Ubodzy też, idąc po ulicy, krzyczą żebrząc jałmużny (178);

Ratusz niedaleko po prawej stronie, gdzie stał Obwach natedy i musztrowali się żołnierze [...] na co patrzyłem (105).

Odnotowuje zwykle miejscowe osobliwości:

O godzinie 7 stanęliśmy na noc w mieście sławnym Trento, gdzie zaraz z przyjazdu widziałem, jak we dwóch domach otwartych przędły dziewczki jedwab żółty, bo tu moc jest drzewa morowego dla tych robaczków. Toż robiła dziewczka przed kamienicą naprzeciwko, gdzie stał. Ale ta przędła go na kołowrotku, owe zaś tylko na motowidłach motały go (142).

Generalnie jednak opisów z udziałem ludzi nie jest dużo.

Struktura opisu miasta

Obraz miasta utrwalany jest w formie opisu, zbudowanego na zasadzie wyliczenia. Wyliczenie – zdaniem Janusza Sławińskiego – stanowi główną zasadę kompozycyjną każdego opisu. Ma ono – według tego uczonego – charakter szeregu potrójnie otwartego, w którym

- a) nie istnieje, przynajmniej teoretycznie, żadna granica rozpiętości, uniemożliwiająca doczepianie do łańcucha wyliczeniowego wciąż nowych ogniw,
- b) pomiędzy dowolne dwa elementy sąsiadujące może być wciśnięty trzeci, nie uszkadzając uprzedniego znaczenia tamtych,
- c) następstwo elementów nie jest aż tak obciążone semantycznie, aby było nienaruszalne¹⁰.

Opisy miast w itinerarium wykorzystują wskazaną w cytowanym fragmencie dowolność budowy. Oparte są na porządku postrzegania kolejnych elementów, co może wywoływać wrażenie przypadkowości. Poszczególne segmenty wyliczenia stanowią wypowiedzenia z orzeczeniem o znaczeniu egzystencjalnym:

¹⁰ J. Sławiński, *O opisie*, [w:] *Studia o narracji*, red. J. Błoński, S. Jaworski, J. Sławiński, Wrocław 1982, s. 25.

Tu są kościoły trzy lub cztery i na jednym zegar, alem nie mógł dojrzeć dla kamienic, która godzina. Jest tu i wieża, na której kopała jak szydło, gdzie zaczyna się, jest jeden ganek z laszek żelaznych, a niedaleko wierzchu jest znowu drugi podobny, tylko że mniejszy (159).

Środkiem dodatkowo scalającym poszczególne segmenty opisu jest często zaimek wskazujący miejsce *tu*.

Istniejące w itinerarium opisy oparte na prostej zasadzie *enumeratio* o luźnym uporządkowaniu, skoncentrowane na szczegółach tworzone były w sposób spontaniczny, na podstawie zbieranych po drodze informacji. Wprawdzie nawiązują do znanych z przeszłości wzorców tekstów podróżniczych, gdy idzie o rejestr uwzględnianych faktów i elementów składających się na obraz miasta, ale zasadniczo odzwierciedlają potoczny sposób postrzegania świata i świadczą o użytkowym, prywatnym charakterze omawianego tekstu. Lanhaus nie wprowadził nowych aspektów do sposobu widzenia miasta. Notował swoje doraźne spostrzeżenia, zachowując porządek ich pojawiania się; własne doznania estetyczne waloryzował w schematyczny, stereotypowy sposób przy użyciu kilku podstawowych przymiotników wartościujących. Drobiazgowość opisów niektórych obiektów pokazuje, że znane były Lanhausowi wzorce staropolskiej literatury podróżniczej.

Bibliografia

- Dziechcińska H., *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991.
- Lanhaus J., *Opis podróży. Itinerarium (1768-1769)*, wstępem, objaśnieniami i dodatkami opatrzyli B. Rok i M. Chachaj, Kraków-Wrocław 2014.
- Rejter A., *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice 2000.
- Rok B., *Poszukiwanie sacrum w rzymskiej wędrowce bożogrobca J. Lanhausa w świetle dziennika z lat 1768-1769*, [w:] *Sacrum w mieście 2. Epoka nowożytna i czasy współczesne. Wymiar religijny, kulturalny i społeczny*, red. D. Quirini-Popławska, Ł. Burkiewicz, Kraków 2016, s. 121-130.
- Sławiński J., *O opisie*, [w:] *Studia o narracji*, red. J. Błoński, S. Jaworski, J. Sławiński, Wrocław 1982, s. 19-36.
- Umińska-Tytoń E., *Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Łódź 1992.
- Umińska-Tytoń E., *Stylistyczne ukształtowanie tekstu potocznego (na podstawie XVIII-wiecznych diariuszy)*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991, s. 61-66.
- Zarębski R., *Pomiędzy konwencją a kreacją językową. „Miasto” w „Podróży do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu” Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”*, [w:] *Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze 2019. Dyskursy o przeszłości. Dyskursy w przeszłości*, red. M. Hawrysz, M. Jurewicz-Nowak, I. Kotlarska, Zielona Góra 2020, s. 223-235.

Miasto widziane z okien dylżansu (na podstawie *itinerarium* Jakuba Lanhausa z lat 1768-1769)

Streszczenie: Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, jak postrzega i opisuje miasta podróżujący w XVIII w. do Rzymu mnich. W jakim stopniu kontynuuje tradycję staropolskich diariuszy, w jakim zaś tworzy indywidualny, zsubiektywizowany obraz mijanych lub zwiedzanych miast. W analizie uwzględniono sposób wprowadzania nazw własnych opisywanych miejscowości, charakterystykę zabudowy miejskiej, obraz ludzi w mieście. Luźna struktura opisów, oparta na zasadzie wyliczenia, odpowiada spontanicznej, potocznej wizji rzeczywistości. Tekst XVIII-wiecznego podróżnika nawiązuje do staropolskich wzorców diariuszy podróży, lecz w odróżnieniu od nich nie jest poddany opracowaniu ani językowemu, ani tematycznemu. Jest to tekst spontaniczny odzwierciedlający ówczesny sposób postrzegania miasta.

Słowa kluczowe: miasto, podróżopisarstwo, dziennik podróży

The city seen from windows of the stagecoach (based on Jakub Lanhaus's *Itinerarium* from 1768-1769)

Summary: The aim of the article is to answer the question of how a monk, who travels to Rome in the 18th century perceives and describes cities. To what extent he continues the tradition of the old Polish diaries, and to what extent he creates an individual, subjectivised picture of the cities he passes or visits. The analysis includes the method of introducing the proper names of the described cities, the characteristics of urban development, the image of people in the city. The loose structure of descriptions, based on the principle of numeration, corresponds to a spontaneous, common vision of reality. The text of the eighteenth-century traveller refers to the old-Polish patterns of travel diaries, but unlike them, it is not subjected to either linguistic or thematic elaboration. It is a spontaneous text that reflects the city's perception of that time.

Keywords: city, travel journalism, travel journal